




Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
4 (54) 2022, s. 111–130
doi: 10.4467/2084395XWI.22.030.17583
<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>

Patryk Szaj

Uniwersytet Pedagogiczny
im. KEN w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-6315-3317>

Wielki Inny niewzruszony

O książce Piotra Krupińskiego *Co się śni zwierzętom? Eseje z pogranicza zoofilologii i psychoanalizy*

Abstract

The Untouched Big Other. On Piotr Krupiński's Book *Co się śni zwierzętom? Eseje z pogranicza zoofilologii i psychoanalizy*

The author of the article reviews the book of Piotr Krupiński, *Co się śni zwierzętom? Eseje z pogranicza zoofilologii i psychoanalizy* (*What Do Animals Dream about? Essays on Zoophilology and Psychoanalysis*). The initial parts of the article introduce the concept of zoophilology and discuss its paradoxical nature. Then, the author reconstructs the content of the reviewed book. In the following parts, he challenges Krupiński's ideas, focusing on the issues of Freudian psychoanalysis and representationalism as ineffective ways of overcoming the anthropocentrism. For, they leave the big Other of the anthropocentric reality principle untouched. Therefore, the author suggests moving beyond representationalism. In his opinion, it would result in better implementation of Krupiński's objectives. He follows mainly the practitioners of the new materialism: Donna Haraway and Karen Barad.

Słowa kluczowe: zoofilologia, psychoanaliza, *animal studies*, postantropocentryzm, reprezentacjonizm, współczesna literatura polska

Keywords: zoophilology, psychoanalysis, animal studies, post-anthropocentrism, representationalism, contemporary Polish literature

Wstęp: paradoksy zoofilologii

Zacznę od prowokacji: zoofilologia nie istnieje. Nie istnieje w tym sensie, że choć przybywa literaturoznawców i literaturoznawczyń zainteresowanych problematyką zwierzęcą, większość z nich identyfikuje się z ogólniejszą dziedziną *animal studies*. Nie istnieje również w sensie instytucjonalnym, bo próżno szukać na wydziałach filologicznych katedr zoofilologii, a jedyne polskie czasopismo teoretycznie jej poświęcone, czyli „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”, ma znacznie szersze ambicje¹. Wreszcie, nie istnieje w sensie dyscyplinarnym, bo choć została powołana przez Aleksandra Nawareckiego jako subdyscyplina literaturoznawstwa i dość dokładnie przez tego badacza scharakteryzowana², tak naprawdę ma status *par excellence* postdyscyplinarny.

Zdaniem Piotra Krupińskiego właśnie postdyscyplinarność stanowi o sile zoofilologii, a jednocześnie pozwala uniknąć potencjalnie grożących jej niebezpieczeństw, takich jak izolacjonizm (skupienie na pracy ściśle filologicznej) czy redukcja do motywologii (śledzenie motywów „zwierzęcych” w literaturze). I jeśli rozpocząłem omówienie najnowszej książki szczecińskiego badacza *Co się śni zwierzętom? Eseje z pogranicza zoofilologii i psychoanalizy*³ od nieco paradoksalnej tezy, to dlatego, że Krupiński dostrzega podobną paradoksalność w samym słowie „zoofilologia”. Splata ono to, co ludzkie, z tym, co animalne; to, co kulturowe, z tym, co przynależne naturze; tradycyjny obszar badań humanistycznych z naukami przyrodniczymi – oczywiście upłynniając wszystkie te pojęcia.

Owo upłynnienie, jak dowodzi błyskotliwa analiza językowa otwierająca książkę, dokonuje się w miejscu, w którym prefiks „zoo-” łączy się z rdzeniem „filologia”:

[...] jest to przestrzeń nieustannego napięcia, nieprzerwanego pulsowania znaczeń. Można ją chyba porównać do semantycznej wyrwy, otchłani, która niejako na naszych oczach stopniowo zrasta się, nie bez oporu łącząc oba, pierwotnie rozdzielone, brzegi zwielokrotnionych opozycji (CŚZ, s. 7).

¹ Zob. <https://journals.us.edu.pl/index.php/ZOOPHILOLOGICA> [dostęp: 15.11.2022].

² A. Nawarecki, *Zoofilologia [w:] Zwierzęta i ludzie*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Chorzów: Miejski Dom Kultury „Batory” 2011; *idem, Zoofilologia pod auspicjami augurów [w:] Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodźka, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2015. Zob. też: „Słowo «Żyd» było niewymawialne”. *O mikrologii roślin i zwierząt jako perspektywie dla badań Zagłady. Z Aleksandrem Nawareckim rozmawiają Marta Tomczok i Beata Mytych-Forajter*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3, s. 21–41.

³ P. Krupiński, *Co się śni zwierzętom? Eseje z pogranicza zoofilologii i psychoanalizy*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2021. W dalszej części artykułu jako „CŚZ” z podanym numerem strony.

Gest ten nieodparcie kojarzy się ze słynnym *l'animot* Jacques'a Derridy – homofonem francuskiego *l'animaux*, czyli zwierząt w liczbie mnogiej, który jednak łączy ów „animalny” przedrostek z rdzeniem *mot* oznaczającym słowo⁴. Pomysł Derridy różnie oddawano w naszym języku⁵, ale najcelniej uczynił to Tadeusz Sławek, którego „zwierz(o)twór” znakomicie ukazuje, że „zwierzę” to zarówno realnie istniejący byt, jak i coś powoływanego do istnienia przez ludzkie reprezentacje⁶. Zwierz(o)twór okazuje się paradoksalny – w samym jego środku tkwi otwór/wyrwa/otchłań, co skazuje wszelką pracę reprezentacji na porażkę. Można by powiedzieć, że zoofilologia w ujęciu Krupińskiego mieści się dokładnie tu: w nawiasowym „o” – pomiędzy zwierzęciem jako istotą żywą a tworem słownym, tyleż przedstawianym w literaturze, ileż rozmaicie przez nią kreowanym.

Autor *Co się śni zwierzętom?* stawia sobie za cel „reanimację najdosłowniej rozumianych poznawczych funkcji literatury” (CSZ, s. 12) – lektura „zwierzęcych śladów” pozwala jego zdaniem zbliżyć się do pozaludzkiej podmiotowości, czyli wyprowadzić nas (również) „poza tekst” (CSZ, s. 13). Od razu napiszę, że strategia Krupińskiego budzi we mnie pewne wątpliwości, które przybliżę dokładniej w polemicznej części szkicu, ale już teraz pragnę zauważyć, że tak chętnie stosowana przez autora metafora śladu ma – obok innych znaczeń – wyraźne konotacje myśliwskie. A ponieważ szczeciński badacz zwraca się w najnowszej książce w stronę psychoanalizy, szczególnie tej o nachyleniu freudowskim, urasta to do rangi symptomu.

Patronat Sigmunda Freuda wydaje się o tyle na miejscu, o ile autor *Kultury jako źródła cierpień* nadszarpnął „miłość własną” człowieka, podając w wątpliwość oświeceniowy obraz podmiotu. Gest ten był z jednej strony radykalny, ale z drugiej niewystarczający, gdyż – jak odnotowuje Krupiński – psychoanaliza pozostała „teorią arcyludzką” (CSZ, s. 26). Autor *Co się śni zwierzętom?* pragnie przekroczyć powyższe ograniczenie i pyta również o nieświadomość zwierząt pozaludzkich. Choć nie robi tego jako pierwszy⁷, trzeba sobie uzmy-

⁴ J. Derrida, *L'Animal que donc je suis*, Paris: Galilée 2006, s. 63–73.

⁵ Np. jako „zwierzoszłowo” (M. Roeske, *Ludzkie i Nie-ludzkie. Antropologia Czesława Miłosza: człowiek wobec zwierząt*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1, s. 195), „zwierzoszów” (M. Krzykowski, *Zwierzę – Derrida – przekład. Poza posthumanizm* [w:] *Zwierzę – język – emocje. Dyskursy i narracje*, red. M. Kubisz, J. Tymieniecka-Suchanek, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2018, s. 40), „zwierzęsłowo” (A. Ubortowska, *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2020, s. 64).

⁶ T. Sławek, *Śladem zwierząt. O dochodzeniu do siebie*, Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki 2020, s. 62–63.

⁷ Zob. zarzuty Derridy wobec Jacques'a Lacana, że odbierając zwierzętom językowość, jednocześnie pozbawia je nieświadomości (J. Derrida, *L'Animal que donc je suis*, s. 163–191), a także uwagi Gilles'a Deleuze'a i Félix'a Guattariego o edypalizacji zwierząt w psychoanalizie formułowane w wielu miejscach w *Tysiąc plateau* (przeł. J. Bednarek, Warszawa: Bęc Zmiana 2015). Por. też przekrojowy artykuł o statusie zwierzęcia w psy-

słowiec wagę jego ruchu. Wbrew nie-nazbyt-szacownej tradycji filozoficznej Krupiński nie uważa, że zwierzęta inne niż człowiek są „ubogie w świat”⁸. Podąża raczej za współczesną etologią, która podkreśla wielkie bogactwo zwierzęcego postrzegania, doświadczenia, zmysłowości czy intencjonalności i – koniec końców – neurobiologiczne pokrewieństwo zwierząt ludzkich i pozaludzkich⁹.

Mimo to po lekturze *Co się śni zwierzętom?* odczuwam niedosyt. Książce momentami brakuje wywrotowego potencjału, który miała poprzednia publikacja Krupińskiego „*Dlaczego gęsi krzyczały?*”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*¹⁰. Choć i jej można co nieco zarzucić¹¹, zwrócenie uwagi na zwierzęce doświadczenie Zagłady oraz na bliskość praktyk genocydu i ekocydu przełamywało tabu, wpisując się w szerszy nurt eksplorowany między innymi przez Charlesa Pattersona, Érica Barataya, Anitę Jarzynę czy Aleksandrę Ubertowską¹². Samo umieszczenie na końcu książki obok

choanalizie: M. Ellmann, *Psychoanalytic Animal* [w:] *A Concise Companion to Psychoanalysis, Literature, and Culture*, red. L. Marcus, A. Mukherjee, Malden–Oxford: Wiley Blackwell 2014, s. 328–350.

⁸ Zdaniem Derridy tradycja ta rozciąga się od Platona aż do Heideggera, a żaden z mieszczących się w niej filozofów nie podał w wątpliwość ogólnej kategorii „zwierzęcia” oraz granicy między człowiekiem a zwierzęciem (J. Derrida, *op.cit.*, s. 64). Por. M. Calarco, *Zoografie. Kwestia zwierzęca od Heideggera do Derridy*, przeł. P. Sadzik, P. Szaj, Poznań: WBPiCAK 2022. Matthew Calarco analizuje w tej książce cztery projekty filozoficzne – Martina Heideggera, Emmanuela Levinasa, Giorgia Agambena i Jacques’a Derridy – wskazując na obecne w nich gesty przekraczania antropocentryzmu, ale jednocześnie podkreślając ich ograniczenia. Heidegger, od którego zaczerpnąłem tezę o „ubóstwie zwierząt w świat” (zob. M. Heidegger, *Die Grundbegriffe Der Metaphysik. Welt – Endlichkeit – Einsamkeit*, Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann 1992, s. 274–294), funkcjonuje tu jako autor, który ostatecznie nie wyszedł poza antropocentryzm, ale uruchomił namysł nad wieloma istotnymi zagadnieniami, rozwinięty później zwłaszcza przez Levinasa i Derridę. W celu odmiennej interpretacji myśli Heideggera zob. M. Hoły-Łuczaj, *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie 2018.

⁹ Poza pracami znanych etologów i etolożek, takich jak Jane Goodall, Marc Bekoff czy Frans de Waal, ciekawym popularnonaukowym wprowadzeniem do tej problematyki jest książka T.D. Wyatta, *Zachowanie zwierząt*, przeł. F. Fierek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2022. Por. też: J. Fiedorczuk, G. Beltrán, *Języki nieludzi*, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/5632-jezyki-nieludzi.html> [dostęp: 15.11.2022] oraz *Deklaracja z Cambridge na temat świadomości*, <https://blog.viva.org.pl/2012/11/07/deklaracja-z-cambridge-na-temat-swiadomosci/> [dostęp: 15.11.2022].

¹⁰ P. Krupiński, „*Dlaczego gęsi krzyczały?*”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2016.

¹¹ Zob. A. Barcz, *Zwierzę figuratywne, figuralne czy retoryczne?*, „*Narracje o Zagładzie*” 2017, nr 3, s. 377–385.

¹² Zob. kolejno: Ch. Patterson, *Wieczna Treblinka*, przeł. R. Rupowski, Opole: Vega!POL 2003; É. Baratay, *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, przeł. B. Brzezicka, Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku 2016; A. Jarzyna, *Poza imaginarium. O miejscu*

indeksu nazwisk „indeksu zwierząt” miało charakter prowokacyjny i dawało się interpretować jako swoista ingerencja realnego w tkanę tekstu. W *Co się śni zwierzętom?* tego rodzaju gestów brakuje.

W dalszej części tekstu, po przedstawieniu głównych wątków podejmowanych przez szczecińskiego badacza i wydobyciu kilku mocniejszych stron jego projektu, zastanowię się, z czego wynika ów brak. Moja podstawowa teza brzmi tak, że problem tkwi w samych założeniach reprezentacjonistycznej zoofilologii. Choć Krupiński rozwija tę quasi-dyscyplinę w sposób, któremu trudno zarzucić jakiegokolwiek pominięcia czy przeinaczenia, to jednocześnie wydaje mi się, że przyjęcie paradygmatu reprezentacji skazuje go na niedostrzeżenie pewnych istotnych kwestii. Próbuję więc wskazać te słabości i nakreślić podstawowe ramy alternatywnego podejścia, choć – rzecz jasna – ze względu na charakter niniejszego omówienia nie rozwijam go w pełni. Inspirowuję się tu między innymi pracami Moniki Glosowicz, Dawida Kujawy czy Michała Kozy, które (każda na swój sposób) starają się przekroczyć ograniczenia reprezentacjonizmu, proponując odmienne perspektywy immanentystyczne¹³.

Kultura jako źródło (zwierzęcych) cierpień. Przegląd treści

Dokonajmy najpierw przeglądu treści najnowszej publikacji Krupińskiego. Pierwsza kwestia, którą należy odnotować, to fakt, że nie czyta on autorów i autorek stricte postantropocentrycznych, ale takich i takie, którzy/które jedynie raz na jakiś czas przekraczają własny antropocentryzm. Wydaje się to interesujący punkt wyjścia, zwłaszcza że podobnie dzieje się w innych projektach literaturoznawczych obierających perspektywę więcej-niż-ludzką. Na przykład Anita Jarzyna skupiała się w *Post-koiné. Studiach o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)* „na swego rodzaju poetyckich zwiastunach krytycznej świadomości, niejednorodnych prekursorskich wyłomach w dotychczasowej wizji relacji międzygatunkowych, symptomach nadchodzącej zmiany, często wymagających lektury projektującej”¹⁴. Krupińskiemu można

zwierząt w narracjach o Zagładzie i Zagłady w narracjach o zwierzętach, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3, s. 7–18; A. Ubortowska, *op.cit.* Por. też: „Teksty Drugie” 2017, nr 2 (numer poświęcony środowiskowym historiom Zagłady).

¹³ W celu dokładniejszego zapoznania się z różnymi wersjami podejścia niereprezentacjonistycznego zob. M. Glosowicz, *Maszynerie afektywne. Literackie strategie emancypacji w najnowszej polskiej poezji kobiet*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2019; D. Kujawa, *Pocałunki ludu. Poezja i krytyka po roku 2000*, Kraków: Korporacja Ha!art 2021; M. Koza, *Asceza, inność, nomadyzm. O dyskursach etycznych literatury polskiej po 1989 roku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2021.

¹⁴ A. Jarzyna, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2019, s. 14, 48–49. Por. A. Filipowicz, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2017.

chyba przypisać podobne zamierzenia. Obierając strategię lektury mikrologicznej¹⁵, stara się on wydobywać z tekstów momenty przekraczania antropocentryzmu; punkty, w których ideologia antropocentryczna zapada się pod własnym ciężarem. Przykładowo: w iście dekonstrukcjonistycznym stylu pisze o sednie/sadnie jako o nierozstrzygalniku (CSZ, s. 84–85) albo dekonspirowuje za Michałem Głowińskim „mięsożerność” ludzkiej mowy na podstawie sformułowania „lubię ryby” (CSZ, s. 101). Lektura mikrologiczna staje się więc wehikułem podejrzliwości wobec antropocentryzmu i wydaje się dobrze pasować do psychoanalitycznego zamysłu badacza. Tym, co odsłania mikrologia, są bowiem rozmaitego rodzaju wyparcia zaprzęgnięte do pracy na rzecz antropocentrycznej zasady rzeczywistości.

Krupiński czyta – w porządku historycznoliterackim – następujących pisarzy i pisarki: Stefana Flukowskiego, Zofię Nałkowską, Michała Głowińskiego, Mariana Pankowskiego i Marka Nowakowskiego. Częściowo powraca więc do autorów i autorek, którymi zajmował się we wcześniejszych publikacjach, tym razem jednak wybiera raczej teksty pomniejsze, pisane „na boku”, nienależące do głównego korpusu ich dzieł.

Książkę otwiera interpretacja *Snu kota* Stefana Flukowskiego, który Krupiński bardzo udanie łączy z *Objaśnieniem marzeń sennych* Freuda. W lekturze szczecińskiego badacza zwraca uwagę koncepcja „fokalizacji zwierzęcej” sugestywnie imitującej „zwierzęcy sposób postrzegania rzeczywistości” (CSZ, s. 32), choć wątpliwości budzi tu ogólnikowy epitet „zwierzęcy”. Chodzi bowiem o specyfikę doświadczenia sensualnego konkretnego zwierzęcia: kota. Przede wszystkim jednak *Sen kota* to w ujęciu Krupińskiego tekst o sflumionym pragnieniu erotycznym. Obiektem pragnienia jest „ona” – kobieta, z którą kot dzieli mieszkanie – a praca marzenia sennego w nie do końca udany sposób maskuje je przed samym kotem oraz przed czytelnikami tekstu Flukowskiego¹⁶. Nagłe urwanie snu jawi się tu oczywiście jako rezultat lęku wywołanego wypartym pragnieniem, które poszukuje drogi ujęcia. Szkoda tylko, że w kluczowym momencie autor *Co się śni zwierzętom?* osłabia krytyczną wymowę swojej interpretacji, gdyż uważa znalezienie się kota na skraju nerwicy za „najistotniejszą antropomorficzną wyrwę w animalistycznym pejzażu naszkicowanym przez Flukowskiego” (CSZ, s. 47), dowodzącą ostatecznie, iż za kotem skrywa się po prostu męski (ludzki) narrator.

W rozdziale poświęconym *Graniczy* Nałkowskiej Krupiński przypomina, że za XIX-wieczną ideą kamienicy stał szlachetny projekt przemieszania klasowego społeczeństwa miejskiej. Pisarka pokazuje jednak, że „życie na sobie warstwami” ma dokładnie odwrotne rezultaty: jeszcze bardziej heterogenizuje.

¹⁵ Swoją drogą, również jej patronuje Nawarecki jako redaktor trzech tomów zbiorowych *Miniatura i mikrologia literacka* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2020, 2021, 2023), a także wielu szkiców poświęconych mikrologii.

¹⁶ Zob. S. Freud, *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne*, przeł. L. Jekels, H. Ivánka, W. Szewczuk, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1987, s. 394.

Do tego stopnia, że najniższe warstwy społeczne (ludzie „spod podłogi”) zostają wyrzucone poza barierę heterogeniczności. Inaczej mówiąc, ulegają „zeczwierzęceniu”, czyli symbolicznemu (ale i materialnemu) wyłączeniu ze wspólnoty człowieczej. Dowodzi tego fakt, że empatię Elżbiety wobec nich od początku naznacza nieusuwalny wstręt, który wynika ze skojarzenia ludzi spod podłogi ze szczurami.

Warto się zatrzymać na figurze szczura jako „herolda wstrętu” (CŚZ, s. 73). W odczytaniu Kurpińskiego staje się on zwierzęciem granicznym, wcieleniem abiektu, które burzy ład i harmonię, nie przestrzega granic, a przede wszystkim ujawnia ich fasadowość. Za fasadą mieszczańskiej kamienicy skrywa się więc chaos biologicznego życia, a sama kamienica okazuje się pośrednikiem *Verdrängung* – wyparcia wszystkiego, co nie mieści się w porządku symbolicznym. Jak dowodzi książka Gabrieli Jarzębowskiej *Czysta gatunkowa. Tępienie szczurów jako praktyka kulturowa w Polsce powojennej*, praktyki deratyzacji ściśle wiążą się z nowoczesnymi dyskursami sanitarnymi oraz militarnymi, a od symbolicznego odebrania szczurom statusu ssaków i zdegradowania ich do poziomu owadów i bakterii (dezynfekcja, dezynsekcja, deratyzacja) jest już tylko krok do powiązania czystki gatunkowej z czystką etniczną¹⁷. Szkoda, że Krupiński jako autor książki o zwierzętach i Zagładzie nie podejmuje tego wątku, zwłaszcza że po II wojnie światowej role opiswane przez Nałkowską się odwróca i „szczurami” będą nie najniższe warstwy społeczne, ale wrogowie klasowi.

Wątek zmiany społecznej zostaje zasygnalizowany w kolejnym rozdziale (także analizującym wyimek z twórczości Nałkowskiej), gdy Krupiński pisze o XIX-wiecznym „wysadzeniu z siodła” warstwy ziemiańsko-szlacheckiej. Metafora ta pojawia się nie przez przypadek, ponieważ szkic poświęcony jest przede wszystkim ostatnim stronom *Domu nad łakami*, zawierającym surową ocenę jazdy konnej jako praktyki gorszącej i urągającej godności drugiej istoty. Tym samym, jak się okazuje, powinniśmy uznać pierwszeństwo pisarki przed analogicznymi przemyśleniami Witolda Gombrowicza z trzeciego tomu *Dziennika*¹⁸, a w dalszej kolejności – przed *Piramidą zwierząt* Katarzyny Kozyry.

Następnie przechodzimy do miniatury Michała Głowińskiego *Wilcze futro*, w której przenikanie się jawy i snu, a także tego, co ludzkie, i tego, co pozaludzkie, odgrywa (co jednak typowe dla autora *Kręgów obcości*: dyskretną) rolę krytyczno-emancypacyjną. Centralną funkcję pełni tu motyw futra i swego rodzaju chiazmatyczne odwrócenie w kompozycji tekstu: podczas gdy w omawianym marzeniu sennym mamy do czynienia z ruchem „od zwierzęcia

¹⁷ G. Jarzębowska, *Czysta gatunkowa. Tępienie szczurów jako praktyka kulturowa w Polsce powojennej*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2021.

¹⁸ W. Gombrowicz, *Dziennik 1957–1961*, t. 3, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2004, s. 34–35.

do futra” (reifikacja), po przebudzeniu porządek się odwraca: powracamy od futra do (autentycznego) zwierzęcia. Narrator przypomina sobie wówczas obraz „pewnej wybitnej pisarki, która gorąco kochała zwierzęta, [...] ale była zarazem elegantką i futra stanowiły w porze zimowej niezbędny składnik jej stylu”¹⁹. Krupiński identyfikuje w owym portrecie właśnie Nałkowską, co znacząco problematyzuje charakterystykę z dwóch poprzednich rozdziałów.

Rezerwat ornitologiczny umieszczony na pograniczu belgijsko-holenderskim staje się w ujęciu szczecińskiego badacza miejscem liminalnym, w którym bohater opowiadania Mariana Pankowskiego *Zwin* przekracza rodzicielskie tabu – zakaz zadawania się z wdówkami. Co ciekawe, źródłem prawa jest tu, inaczej niż u Jacques’a Lacana, matka. W *Zwinie* dochodzi zresztą do innego kluczowego odwrócenia patriarchalnej konwencji: to kobieta uwodzi, a niezwiązana energia libidalna rozmywa twardy ład męskiego podmiotu, który jej ulega. Podróż bohatera do rezydencji Lucie równa się wkroczeniu w „niesamowite” – przestrzeń styku natury i kultury. Pankowski gra więc na najbardziej fallogocentrycznych resentymentach, i jeśli można tu dostrzec emancypacyjny potencjał, to w kolejnym odwróceniu: obiektem gwałtu – dokonanego przez Lucie i jej służącą – staje się męski bohater. Gest to jednak bardzo dwuznaczny, po pierwsze dlatego, że opiera się na problematycznym fantazmacie zemsty kobiet, a po drugie, ze względu na utożsamienie kobiecości z „naturą”. Zwłaszcza że bohater *Zwinu*, opuszczając rezydencję Lucie, mści się właśnie na „naturze”, brutalnie rozjeżdżając kopulujące na drodze ropuchy. Aż dziw, że autor *Co się śni zwierzętom?* nie komentuje tego zakończenia, pozwalając, by mówiło ono na własny rachunek. Tymczasem jest to kluczowy fragment ujawniający resentyment karno-fallogocentryzmu²⁰ wobec biologicznych sił libidalnych (i liminalnych) podminowujących patriarchalne urządzenie świata.

I wreszcie: interpretując *Domek trzech kotów* Marka Nowakowskiego, Krupiński zastanawia się nad obrazem współczesnego miasta, jaki dałoby się wyprowadzić z literatury. Pozytywnym punktem odniesienia czyni koncepcję *zoopolis* Sue Donaldson i Willa Kymlicki, traktującą zwierzęta pozaludzkie jako pełnoprawnych rezydentów miast i podmioty polityki miejskiej, choć sam upomniałbym się o jej dalsze rozszerzenie w stronę *zoopolis* – wspólnoty wszystkich istot żywych²¹. Tak czy owak, proza Nowakowskiego okazuje

¹⁹ M. Głowiński, *Wilecze futro* [w:] *idem, Przywidzenia i figury. Male szkice 1977–1997*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1998, s. 97.

²⁰ Zob. J. Derrida, „*Eating Well*”, *Or the Calculation of the Subject. An Interview with Jacques Derrida* [w:] *Who Comes After the Subject?*, eds. E. Cadava, P. Connor, J.-L. Nancy, New York–London: Routledge 1991.

²¹ S. Donaldson, W. Kymlicka, *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt*, przeł. M. Wańkiewiczowa, M. Stefański, Warszawa: Oficyna 21 2019; *ZOEopolis. Budując wspólnotę ludzko-nie-ludzką*, red. M. Gurowska, M. Rosińska, A. Szydłowska, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana 2020.

się krytyką reform neoliberalnych, za których sprawą doszło do radykalnego ograniczenia przestrzeni życiowej „istot zbędnych” – zarówno ludzkich (osoby w kryzysie bezdomności), jak i pozaludzkich (psy i koty żyjące poza ludzkimi domami, gołębie miejskie, szczury – długo by wymieniać). Wszystkie one stają się „życiem na przemiał” (CŚZ, s. 155) zagrażającym postępowi kapitalistycznemu, zostają więc zredukowane (by odwołać się do koncepcji nieprzytaczanej przez Krupińskiego) do „Taniej Natury”²² – tym bardziej problematycznej, że nie da się jej zaprząć do pracy na rzecz akumulacji kapitału. Cała interpretacja wypada bardzo przekonująco i muszę przyznać, że właśnie w pozostałych rozdziałach *Co się śni zwierzętom?* takich krytycznych akcentów nieco im zabrakło.

Psychoanalizowanie analityka

Najwyższa pora przejść do części polemicznej. Odnoszę bowiem wrażenie, że Krupiński osłabia nieraz krytyczną wymowę swoich tekstów²³ i w niedostatecznym stopniu realizuje potencjał „pogranicza zoofilologii i psychoanalizy”. Wydaje mi się, że nie powinniśmy przechodzić nad tą kwestią do porządku dziennego, gdyż stanowi ona symptom większego problemu. Można by tu zwrócić uwagę na upodobanie szczecińskiego badacza do aforystyczno-aluzyjnych gier słownych, z którego czyniono mu już zarzuty, gdyż, po pierwsze, irytująco odracza ono realizację zasadniczego tematu (który czasem nie uzyskuje konkluzywnej analizy), a po drugie, bywa niestosowne, tak jakby Krupiński dawał się ponieść własnej błyskotliwości. W odniesieniu do „*Dlaczego gęsi krzyczały?*” odnotowywał to na przykład Arkadiusz Morawiec²⁴. Również w *Co się śni zwierzętom?* nie brak tego rodzaju wtętoń. By przywołać tylko kilka: „kot w *nie do końca* pustym mieszkaniu” (CŚZ, s. 31); „[...] portret damy, co prawda nie z łasiczką (czy gronostajem), ale z lisem, najpewniej srebrnej odmiany” (CŚZ, s. 114); „[...] «poranne koncerty ptasie» (i kto tu będzie cienko śpiewał?)” (CŚZ, s. 139); „[...] coraz liczniejszym ludziom bezdomnym (bez cudzysłowu)” (CŚZ, s. 155); „[...] wgląd (wsłuch)

²² R. Patel, J.W. Moore, *Tania natura*, przeł. P. Czaplński, A.W. Nowak [w:] *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czaplński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa: Książka i Prasa 2019; J.W. Moore, *Narodziny Taniej Natury*, przeł. K. Hoffmann [w:] *Antropocen czy kapitalocen? Historia, natura i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, Poznań: WBPiCAK 2021.

²³ Swoje rozumienie krytyczności w odniesieniu do problematyki nieantropocentrycznej przedstawiłem w innym miejscu. Zob. P. Szaj, *Głos ze świata. „Wersy o koniecznym oporze” Szczepana Kopyta*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2022, nr 2. Por. też: D.J. Haraway, *How Like a Leaf. An Interview with Thyrza Nichols Goodeve*, New York–London: Routledge 2000, s. 101–108.

²⁴ A. Morawiec, *Zagłada gatunków*, „Teksty Drugie” 2017, nr 2, s. 181–182.

w sfery, «o których nie śniło się filozofom» (w tym Nagelowi)” (CŚZ, s. 171). W kontekście pogranicza zoofilologii i psychoanalizy przykłady te nabierają dodatkowej ambiwalencji. Jeśli przypomnimy sobie, że według Freuda dowcip wskazuje na coś, co uległo represji w poważniejszej mowie, pomagając rozładować napięcie, ale jednocześnie zakrywając własne techniki, gdyż aby szczerze się z niego śmiać, nie możemy „ujawnić” jego stosunku do nieświadomości²⁵, to zachodzi podejrzenie, że Krupiński posługuje się dowcipnymi aluzjami, gdyż ma istotną trudność z realizacją swoich intencjonalnych celów. Innymi słowy, choć chciałby powiedzieć coś o „realnych” zwierzętach, trudno mu wykroczyć poza figuratywność, na co z kolei przy jego poprzedniej publikacji wskazywała Anna Barcz²⁶. Dlaczego tak się dzieje?

Zacznę od tytułowej kwestii śnienia zwierząt pozaludzkich. Rozumiem, że tytuł jest tu do pewnego stopnia pretekstowy, ale należy pamiętać, iż praca snu jest także pracą zapomnienia (a nawet zapomnienia o zapomnieniu), redukującą pęknięcia i luki w rzeczywistości, a tym samym pozwalającą zachować stabilność podmiotu. Jak to ujmuje Mark Fisher, „Kiedy śnimy, zapominamy, ale natychmiast zapominamy o tym, że zapomnieliśmy; ponieważ załamania i luki w naszych wspomnieniach zostają wygładzone, nie niepokoją nas i nie dręczą”²⁷. Nawiasem mówiąc, praca snu przypomina pod tym względem pracę dowcipu. Ma to istotne znaczenie przystosowawcze, gdyż zasada rzeczywistości – taka jak antropocentryzm – musi być utkana z niekonsekwencji, by podmiot w ogóle mógł funkcjonować.

W kontekście zoofilologii kwestia ta nabiera podwójnego sensu emancypacyjnego. Po pierwsze, momenty załamania antropocentrycznej zasady rzeczywistości dałoby się wówczas zinterpretować jako interwencje realnego, do czego za chwilę powrócę. Po drugie, co chyba ciekawsze, na przykład śnienie zwierząt domowych oznaczałoby, że inwestują one energię libidinalną w kompensację własnego zniewolenia²⁸. Dajmy na to, sen kota z opowiadania Flukowskiego można by odczytywać jako symboliczną zemstę za przemoc domestykacji (otrzymujemy wszak w tekście wyraźne sygnały, że na

²⁵ S. Freud, *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa: Wydawnictwo KR 1993.

²⁶ A. Barcz, *op.cit.*

²⁷ M. Fisher, *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*, przeł. A. Karalus, Warszawa: Książka i Prasa 2020, s. 84.

²⁸ Rzecz jasna, udomowienie psów czy kotów, które prawdopodobnie nie było ruchem jednokierunkowym, przebiegającym od (aktywnego) człowieka ku (biernemu) zwierzęciu pozaludzkemu, ale dwustronną relacją, diametralnie różni się od zniewolenia innych gatunków, takich jak tzw. zwierzęta hodowlane. Pisząc o przemocy udomowienia, idę jednak za antropolożką Anną Tsing, która wskazuje, że proces ten zawsze wiąże się z wewnątrz- i transgatunkową relacją władzy: „Dominacja, udomowienie i miłość są ze sobą ściśle splecione. *Dom* jest tam, gdzie zależności w ramach jednego gatunku i te międzygatunkowe ograniczają swobodę. Przyjemność z nim związana jest raczej przereklamowana i być może nie jest to najlepsza opcja dla międzygatunkowego życia na ziemi”

poziomie świadomości nie lubi on swojej pani, która go edypalizuje). Fakt, że w ostatniej chwili budzi się on z przerażeniem, byłby nie tylko wyrazem lęku wywołanego przez poszukujące drogi ujścia wyparte pragnienie seksualne. Mógłby sugerować, że na poziomie (nieświadomego) pragnienia kot – tak jak neurotyczne podmioty późnego kapitalizmu w ujęciu Fishera – chce być zniewolony²⁹.

Trudno oczywiście zarzucać Krupińskiemu, że wybrał inne odczytanie. Chodzi mi jednak o coś więcej. Autor *Co się śni zwierzętom?* nie do końca spełnia składane obietnice: często zatrzymuje się w pół kroku, przerywa analizę w ważkich momentach tekstu (np. nie interpretuje zakończeń *Snu kota* i *Zwinu*, przytacza też niemal bez żadnego komentarza wiersz Miklavža Komejla *100 pisków na sekundę*, który służy mu za pozytywny punkt dojścia rozważań), nie odpowiada na pytanie, o czym śnią zwierzęta, ani „jak to jest być nietoperzem w poezji” (CSZ, s. 167–185). Nie odpowiada, bo prawdopodobnie nie może tego uczynić. Nie dlatego, że jest słabym (zoo)filologiem – z nawiązką udowadnia swoją sprawność w tym względzie – ale dlatego, że wymagałoby to chyba przyjęcia innego paradygmatu interpretacyjnego.

Jak już wspomniałem, Krupiński stawia na poznawczą funkcję literatury. Deklaracja taka pada w książce co najmniej dwukrotnie: na początku, gdy autor z aprobatą wypowiada się o „reanimacji najdosłowniej rozumianych poznawczych funkcji literatury, a także próbie zbliżenia odbiorców do pozatekstowo udostępnianej rzeczywistości” (CSZ, s. 12), oraz w ostatnim rozdziale przed epilogiem, gdy stwierdza, że traktuje dzieła literackie „jako swoiste modele epistemologiczne, będące wehikułem niedającej się zignorować wiedzy o zmianach zachodzących w otaczającej nas miejskiej rzeczywistości” (CSZ, s. 150). Rzecz jasna, nie mam nic przeciwko poznawczym funkcjom literatury³⁰, zastanawiam się jednak, czy psychoanaliza freudowska, która opiera się na hermeneutyce reprezentacjonistycznej, jest najfortunniejszym medium tych funkcji.

Przekonanie, że literatura reprezentuje czy też przedstawia zwierzęce doświadczenie, powraca w *Co się śni zwierzętom?* regularnie, a symptomatyczne są tu metafory odbicia, refleksji oraz spekulacji (która, jak wiadomo, etymologicznie znajduje się blisko zwierciadła, *speculum*³¹). Pojawiają się one na przykład w ustępie *Flukowski versus Derrida*, gdzie szczeciński badacz – zresztą w bardzo błyskotliwy sposób – ukazuje sytuację narracyjną

(A. Tsing, *Krąbne krawędzie. Grzyby jako gatunki towarzyszące*, przeł. M. Rogowska-Stangret [w:] *Feministyczne nowe materializmy. Usytuowane kartografie*, red. O. Cielemęcka, M. Rogowska-Stangret, Lublin: E-Naukowiec 2018, s. 71).

²⁹ M. Fisher, *op.cit.*, s. 26.

³⁰ Pozwolę sobie pominąć problematyczny patronat Richarda Rorty’ego, który towarzyszy drugiej z cytowanych deklaracji. Wobec liberalnej postawy amerykańskiego neopragmatysty można sformułować wiele zarzutów (zob. M. Koza, *op.cit.*, s. 38–39).

³¹ Zob. <https://www.etymonline.com/word/speculation> [dostęp: 15.11.2022].

ze *Snu kota* (kot przyglądający się zwierciadlanemu odbiciu swojej nagiej właścicielki) jako negatyw słynnej „sceny łazienkowej” z *L’Animal que donc je suis* (nagi mężczyzna zawstydzony spojrzeniem kotki). Również w innych miejscach książki powraca niesproblematyzowana przenośnia „literackiego lustra” (CŚZ, s. 157) portretującego rzeczywistość.

Warto jednak przypomnieć, że realne, trauma czy abiekt – o które chyba toczy się tu gra – są nie reprezentowalne. Jeśli nie dają się zasymilować, to ich literacka sublimacja³² musi polegać na czymś innym niż przedstawienie. Albo, by nieco osłabić ten sąd, literacka reprezentacja sublimuje abiekt, traumę czy realne tylko do pewnego stopnia, ale tym samym je przeinacza: wpisanie w porządek symboliczny sprawia, że tracą one swój wywrotowy potencjał i bynajmniej nie destabilizują paradygmatu antropocentrycznego. Jeśli mogę sobie pozwolić na *argumentum ad personam*, powiedziałbym, że właśnie dlatego „miłośniczka zwierząt” Nałkowska nosiła futro, a dwuznaczność sformułowania „lubię ryby” nie nakazała Głowińskiemu zostać weganinem. Nie chodzi mi oczywiście o zarzucanie im hipokryzji, ale o to, że literacka reprezentacja znajduje się na usługach antropocentrycznej zasady rzeczywistości: tylko wyparcie pozwala utrzymać stabilność ludzkiego podmiotu.

Krupiński wpada na podobny trop w epilogu książki, gdy zastanawia się, czy aby nie oczekujemy od poezji zbyt wiele, stawiając jej zadanie „reprezentacji doświadczenia zmysłowego” nietoperza, „skrajnie odmiennego od wszystkiego, czego jako ludzie (a przynajmniej znacząca większość z nich) możemy doznać lub co możemy sobie wyobrazić” (CŚZ, s. 182). Pytanie w rodzaju „czy poetycka reprezentacja doświadczenia zmysłowego nietoperza jest możliwa”, po pierwsze, wikła nas w rozmaite aporie (szczeciński badacz zauważa, że większość wierszy o nietoperzu osuwa się w wiersze o „nietoperzowości” – fantazmatycznej istocie nietoperza nieuchronnie kojarzącej się ze *Sroccością* Czesława Miłosza), a po drugie, skazuje całe przedsięwzięcie na porażkę. Nie sposób bowiem nie zgodzić się z Thomasem Nagelem, z którym dialoguje tu Krupiński, iż „zawsze będzie istnieć obszerna sfera zjawisk, której nigdy nie uda się w pełni wyrazić w ludzkim języku” (CŚZ, s. 172)³³. Mimo to trudno zaprzeczyć, że międzygatunkowa komunikacja jednak zachodzi, i często doskonale odbywa się bez języka³⁴.

³² Zob. J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. M. Falski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2007.

³³ Por. T. Nagel, *Jak to jest być nietoperzem?* [w:] *idem, Pytania ostateczne*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa: Aletheia 1997.

³⁴ Zob. np. *Perspectives on Human-Animal Communication. Internatural Communication*, ed. E. Plec, New York: Routledge 2013; M. Trachsel, *What Is It Like to Be a ‘Batty Telepathic Woman’? Considering Animal Communication in the Anthropocene*, „Transpositiones. Journal for Transdisciplinary and Intermedial Cultural Studies” 2022, no. 1, s. 85–102.

W pełni zatem zgadzam się z Krupińskim, że w literaturze dokonują się „rozbiórka antropocentrycznych klisz i stereotypów, nieustanne sondowanie możliwości zdawania relacji z punktu widzenia innego niż ludzki” (CŚZ, s. 15). Chciałbym jednak postawić tezę, że niekoniecznie dzieje się tak dlatego, że reprezentuje ona doświadczenie zwierząt pozaludzkich, ale dlatego, że reprezentacja raz na jakiś czas się załamuje, odsłaniając to, co przeinacza: skrywające się za nią, zagadywane przez nią patogenne jądro.

O! (Albo: kłopoty z reprezentacją)

Jak to ujmuje w swej krytyce reprezentacjonizmu Karen Barad, wszelkie przedstawienie o d ł a c z a nas od „odzwierciedlanej” rzeczywistości:

Reprezentacjonizm jest przekonaniem o ontologicznej różnicy między reprezentacjami a tym, co usiłują reprezentować; zakłada ono w szczególności, że to, co reprezentowane, pozostaje całkowicie niezależne od praktyk reprezentowania. Innymi słowy, przyjmuje się tu, że istnieją dwa odrębne i autonomiczne rodzaje jednostek – reprezentacje oraz byty podlegające reprezentacji. [...] Przyjęta za pewnik luka ontologiczna rodzi pytania o wierność reprezentacji. Przykładowo, czy wiedza naukowa ściśle reprezentuje niezależnie istniejącą rzeczywistość? Czy język precyzyjnie reprezentuje swego referenta?³⁵

Jeśli „specyfikę zoofilologii dałoby się [...] zdefiniować jako wzmogoną lekturę śladów”, które pozwalają nam „maksymalnie zbliżyć się do pozaludzkiej podmiotowości” (CŚZ, s. 12–13), to dlatego, że „ślady” ujawniają pewną lukę. Nie lukę ontologiczną między reprezentacją a tym, co reprezentowane, ale lukę w samym reprezentacjonizmie – prześwit czy wyrwę – która umożliwia dotarcie do pozaludzkiej podmiotowości nie dlatego, że ją reprezentuje (i nie dlatego, że podążamy niczym myśliwi po zwierzęcych śladach ku pozatekstowej rzeczywistości), ale p o m i m o naszych reprezentacjonistycznych inklinacji. Jeśli na przykład za sprawą opowiadania Flukowskiego „jesteśmy w stanie poczuć, *how cat hears with his feet*” (CŚZ, s. 46), to dzieje się to poza przedstawieniem, dzięki gęstości opisu kociej percepcji, który pozwala nam coś – właśnie – „poczuć”, a nie odzwierciedlić.

Tu zaś powracamy do lekcji Derridy, tak surowo potraktowanego przez Donnę Haraway. Jak wiadomo, autorka *When Species Meet* zarzuciła francuskiemu filozofowi, że w toku dekonstrukcyjnych analiz zachodniego kanonu filozoficznego „zagubił” rzeczywiste spotkanie z kotką, nie rozpoznając w nim zaproszenia do udziału w innym sposobie bycia w świecie: „Dlatego jako filozof pod koniec tego poranka nie dowiedział się nic więcej od kota, o kocie, z kotem, niż wiedział na początku, bez względu na to, o ile lepiej

³⁵ K. Barad, *Meeting the Universe Halfway. Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Durham: Duke University Press 2007, s. 46–47.

rozumiał źródłowy skandal [zachodniej filozofii – dop. P.S.] oraz trwałe osiągnięcia swej tekstowej spuścizny³⁶. Warto jednak pamiętać, że Haraway nie odrzuciła pracy Derridy, odnotowywała jedynie, że powinna być ona wstępem do czegoś więcej: rzeczywistego podążenia za kotką, a nie jedynie za jej filozoficznymi reprezentacjami.

Kluczowe dla mojego omówienia jest zdanie, które wskazuje, że Haraway zgadza się z Derridiańską krytyką reprezentacji: „Derrida słusznie skrytykował dwa rodzaje reprezentacji: zbiór ustanawiany przez tych, którzy przyglądają się prawdziwym zwierzętom i piszą o nich, ale nigdy nie spotykają ich spojrzenia, oraz zbiór ustanawiany przez tych, którzy zajmują się zwierzętami jedynie jako figurami literackimi i mitologicznymi³⁷. *L'animot*, zwierze(o)twór, jest bowiem takim śladem, w którym załamuje się reprezentacjonizm, uwiadczniają się natomiast niezliczone, przepuszczalne, porowate granice – nie pomiędzy „człowiekiem” a „zwierzęciem”, ale pomiędzy miliardami różnych zwierząt. W istocie Derrida wykonuje podobny (choć nie tak daleko posunięty) ruch, co Haraway i rozwijające jej propozycję Barad³⁸: ruch od refleksji do dyfrakcji. Jak to ujmuje Haraway, podczas gdy „refleksyjność, tak jak refleksja, jedynie przenosi to samo gdzie indziej, rodząc obawy dotyczące kopii i oryginału oraz ustanawiając poszukiwanie tego, co autentyczne i prawdziwie prawdziwe”, „wzory dyfrakcyjne zapisują historię interakcji, interferencji, wzmocnień, różnic”, w związku z czym „dyfrakcja może być metaforą innego rodzaju świadomości krytycznej [...], zaangażowanej w dokonywanie zmian, a nie w powielanie świętego obrazu Tego Samego³⁹”.

Tego rodzaju dyfrakcję wprowadzają analizowane przez Krupińskiego nierozstrzygalniki: para sedno/sadno (istota rzeczy, ale też przetarcie skóry konia od kulbaki) czy określenie „lubię ryby” (gdzie nie chodzi przecież o sympatię, ale o mięsożerne upodobania kulinarne). Oba one są przykładami Derridiańskiej *différance*, którą na potrzeby niniejszego omówienia przetłumaczyłbym niezobowiązująco jako „rusznicę”, naginając nieco polską fonetykę, ale jednocześnie zachowując obecny w oryginale błąd ortograficzny⁴⁰ i, co ważniejsze, wskazując na ruch, rozruch, poruszenie, które wprowadza różnicę⁴¹.

³⁶ D.J. Haraway, *When Species Meet*, Minneapolis–London: University of Minnesota Press 2008, s. 19–23 (cytat: s. 22).

³⁷ *Ibidem*, s. 21.

³⁸ Barad otwarcie przyznaje się do inspiracji Derridiańskich. Zob. np. K. Barad, *Troubling Time/s and Ecologies of Nothingness. Re-turning, Re-memembering and Facing the Incalculable* [w:] *Eco-Deconstruction. Derrida and Environmental Philosophy*, eds. M. Fritsch, P. Lynes, D. Wood, Fordham University Press: New York 2018, s. 206–248.

³⁹ D.J. Haraway, *Modest_Witness@Second_Millennium. FemaleMan[®]_Meets_Onco-Mouse[™] Feminism and Technoscience*, New York–London: Routledge 2018, s. 16, 273.

⁴⁰ A. Marzec, *Différance Derridy. Czy błąd daje się (wy)tłumaczyć?*, „Przekładaniec. A Journal of Translation Studies” 2011, nr 24, s. 263–280.

⁴¹ Przy czym „rusznica” jako odpowiednik *différance* sama podlegałaby pracy *différance* ze względu na notację militarne.

Dlaczego potrzeba nam tej dyfrakcji, *différance*, rusznicy? Otóż wydaje mi się, że przyjmując perspektywę reprezentacjonistyczną opartą na psychoanalizie freudowskiej, Krupiński nie zadał kluczowego pytania o to, co spaja antropocentryczną zasadę rzeczywistości, co jest jej Wielkim Innym, czyli kimś/człowiekiem, kto/co „udaje, że nie wie” (ignoruje realne), zgłasza roszczenia do uniwersalności, a tym samym gwarantuje trwanie porządku symbolicznego, nakazując jednostkom uwewnętrzniać jego normy⁴².

Co jest Wielkim Innym antropocentrycznej zasady rzeczywistości? Powiedziałbym, że jest nim coś, co (przywoływany przez Krupińskiego w pewnym miejscu) Giorgio Agamben nazywa maszyną antropologiczną – układ czy też urządzenie, które nie tyle konstatuje cechy dystynktywne człowieka (przedstawia to, co ludzkie), ile każdorazowo je performuje, z góry już projektując różnicę między „człowiekiem” a „zwierzęciem”, która dopiero ma być „odkryta”⁴³. Kluczowe znaczenie mają tu dwie kwestie. Po pierwsze, choć granica między człowiekiem a zwierzęciem jest twarda i stabilna (antropocentryczna zasada rzeczywistości działa tylko wtedy, gdy da się jasno określić „Innego” – zwierzę), to jednocześnie pozostaje przepuszczalna. Na mocy decyzji władzy suwerennej dana grupa społeczna, narodowa czy etniczna może zostać przemieszczona z porządku „ludzkiego” do „zwierzęcego”. I na odwrót: niektóre zwierzęta mogą uzyskać status osoby i stać się członkami wspólnoty „ludzkiej”. Po drugie, maszyna antropologiczna działa tylko wtedy, gdy pozostaje Wielkim Innym, to znaczy gdy operuje na poziomie (zbiorowej) nieświadomości. Już samo zdanie sobie sprawy z jej funkcjonowania stanowi akt dywersyjny.

Autor *Co się śni zwierzętom?* nierzadko wskazuje na podobne kwestie. Gdy na przykład pisze, że mitologia konia w literaturze romantycznej pozwalała na przekroczenie granicy ludzkie–nieludzkie, da się tu dostrzec zacinanie maszyny antropologicznej. I odwrotnie, gdy dowodzi, że psy i koty są istotami granicznymi, które bardzo łatwo mogą utracić status „zedypalizowanych” zwierząt domowych i stać się pozbawioną praw hordą, znaczy to, że w danym kontekście politycznym, na mocy decyzji suwerennej władzy człowieka, ulegają przemieszczeniu ku „zewnątrz” maszyny antropologicznej. I wreszcie: analogicznie można czytać „wyrzucenie” ludzi spod podłogi poza obręb wspólnoty człowieczej, jakie dokonuje się w *Granicach*.

Nie chodzi rzecz jasna o to, by uczynić z maszyny antropologicznej główne narzędzie interpretacyjne, które zresztą szybko mogłoby się wyczerpać. Chodzi o odnotowanie pewnej logiki świadczącej, po pierwsze, o przepuszczalności

⁴² J. Lacan, *Le Séminaire. Livre II: Le Moi dans la théorie de Freud et dans la technique de la psychanalyse (1954–1955)*, Paris: Seuil 1978; S. Žižek, *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*, przeł. J. Kutyla, Warszawa: Krytyka Polityczna 2010; M. Fisher, *op.cit.*

⁴³ G. Agamben, *Otwarte (fragmenty)*, przeł. P. Mościcki, „Krytyka Polityczna” 2008, nr 1, s. 124–138; *idem, The Open: Man and Animal*, transl. K. Attell, Stanford: Stanford University Press 2002.

i porowości granicy człowiek–zwierzę, a po drugie o tym, że działanie maszyny antropologicznej jest praktyką materialno-dyskursywną, a nie j e d y n i e dyskursywną. Nie da się więc rzucić jej wyzwania, pozostając w obrębie paradygmatu reprezentacjonistycznego i traktując teksty literackie jako coś, co przedstawia g o t o w ą rzeczywistość. Również w literaturze to, co dyskursywne, i to, co materialne, jest od siebie nieodłączne i wzajemnie na siebie wpływa. Inaczej mówiąc: literatura dopiero powołuje do istnienia to, co rzekomo nazywa⁴⁴.

Wróćmy więc na koniec do wiersza *100 pisków na sekundę* Komejla, który – jak już wspomniałem – stanowi pozytywny punkt dojścia rozważań Krupińskiego. Zdaniem autora *Co się śni zwierzętom?* rzeczywiście udaje się tu powiedzieć coś o realnym nietoperzu, nie zmieniając go w alegorię. Jednocześnie szczeciński badacz nie opatruje utworu interpretacyjnym komentarzem. Z jednej strony ma to walor etyczny (tekst literacki przemawia własnym głosem), ale z drugiej jest symptomatyczne. Bardzo trudno byłoby napisać coś o nim w obrębie obranej w książce metodologii, gdyż wszystko, co najważniejsze, dzieje się tu poza reprezentacjonizmem⁴⁵. (Ultra)dźwięki wydawane przez nietoperze są nieprzedstawialne zarówno ze względu na ich niewyobrażalną częstotliwość (tytułowe 100 pisków na sekundę), jak i na to, że pozostają niesłyszalne dla ludzkiego ucha. Zamiast strategii reprezentacji Komejl czyni dominantą stylistyczną swojego wiersza paradoksalne zestawienie ciszy („słyszanej” przez człowieka) i dźwięku (fal akustycznych emitowanych przez nietoperza). Bynajmniej nie mamy tu do czynienia z modelem apofatycznym, z uobecnianiem przez wskazywanie na brak. Nie chodzi o to, że w ciszy wydobywa się jakiś niesłyszalny głos, lecz o to, że nietoperz wydaje właśnie „tę ciszę” – paradoks nie jest figurą retoryczną, lecz cechą samej materialnej rzeczywistości, która pociąga za sobą kolejne paradoksy: „Ta cisza to nie ta, / w którą wpadają, / chociaż w nią wpadają. / Ta cisza to jest ta, / która też w rozlicznych miejscach / bywa przesywająca. // Ta cisza, która skwierczy na moim / karku. Jak ostra / musi być w gardle!”. W tej sytuacji jakiegokolwiek przedstawienie byłoby „nie na miejscu”, zadawałoby kłam

⁴⁴ Por. K. Barad, *Meeting the Universe Halfway*, s. 152.

⁴⁵ Warto przywołać tu wiersz Darka Foksa *Polska poezja nie istnieje*, opublikowany najpierw na profilu facebookowym poety 24.06.2022 roku, a następnie przedrukowany przez „Przekrój”, 18.08.2022, <https://przekroj.pl/kultura/poezja-polska-nie-istnieje-darek-foks> [dostęp: 15.11.2022]. Zarówno tytuł, jak i konwencjonalna forma sonetu francuskiego są tu jedynie prowokacją, gdyż wiersz nie mówi nic o „nieistnieniu polskiej poezji” (choć może właśnie to milczenie okazuje się wymowne), zawiera za to zupełnie inną treść: „Jeśli już przykułem twoją uwagę, / pamiętaj o wystawieniu wody / dla zwierząt, / bowiem są upały, / a zwierzęta tej wody potrzebują [...]”. Chciałoby się powiedzieć: całe szczęście, że polska poezja nie istnieje, bo gdyby istniała (jako sfera „przedstawiania” rzeczywistości), nic by z tego wiersza nie wyszło. Niczego on bowiem nie reprezentuje, za to afektywnie wiąże czytelników i czytelniczki, wywołując materialne działanie w rzeczywistości.

opisywanej rzeczywistości: „Przedmioty / rozstawione, aby stanowić jakieś pocieszenie, / są podstawione. Zastępują / coś innego, co byłoby / na ich miejscu / tak samo podstawione / i by tak samo zastępowało”⁴⁶. Reprezentacja nigdy nie dociera do swojego przedmiotu, gdyż zamiast go nazywać, oferuje nieskończony łańcuch referencji, ciąg nieustannych „podstawień”. Wiersz Komejla nie jest rezultatem interakcji z nietoperzem, ale intra-akcją⁴⁷, która dopiero powołuje do istnienia nietoperza oraz czytelnika i splata ich ze sobą, nie pozwalając na wprowadzenie dystansującej re-fleksji. Wydaje mi się, że trzymanie się tego rodzaju splotów byłoby lepszą strategią niż ta zaproponowana w książce Krupińskiego.

Bibliografia

- Agamben G., *Otwarte (fragmenty)*, przeł. P. Mościcki, „Krytyka Polityczna” 2008, nr 1.
- Agamben G., *The Open: Man and Animal*, transl. K. Attell, Stanford: Stanford University Press 2002.
- Barad K., *Meeting the Universe Halfway. Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Durham: Duke University Press 2007.
- Barad K., *Troubling Time/s and Ecologies of Nothingness: Re-turning, Re-membering and Facing the Incalculable* [w:] *Eco-Deconstruction. Derrida and Environmental Philosophy*, eds. M. Fritsch, P. Lynes, D. Wood, Fordham University Press: New York 2018.
- Baratay É., *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, przeł. B. Brzezicka, Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku 2016.
- Barcz A., *Zwierzę figuratywne, figuralne czy retoryczne?*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3.
- Calarco M., *Zoografie. Kwestia zwierzęca od Heideggera do Derridy*, przeł. P. Sadzik, P. Szaj, Poznań: WBPiCAK 2022.
- Deklaracja z Cambridge na temat świadomości*, <https://blog.viva.org.pl/2012/11/07/deklaracja-z-cambridge-na-temat-swiadomosci/> [dostęp: 15.11.2022].

⁴⁶ Wszystkie cytaty z wiersza Komejla za: M. Komejl, *100 pisków na sekundę* [w:] *idem, Hipodrom*, przeł. A. Wiedemann, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2018, s. 100–101.

⁴⁷ „Neologizm «intra-akcja» oznacza wzajemne konstytuowanie się splątanych instancji sprawczych. Innymi słowy, w przeciwieństwie do zwykłej «interakcji», która zakłada istnienie odrębnych, jednostkowych instancji sprawczych poprzedzających swe interakcje, pojęcie intra-akcji uznaje, że odrębne instancje sprawcze nie poprzedzają intra-akcji, ale się z niej wyłaniają. Należy zauważyć, że «odrębne» instancje sprawcze są odrębne tylko w sensie relacyjnym, nie zaś absolutnym, czyli że są odrębne wyłącznie w relacji do ich wzajemnego splątania; nie istnieją jako pojedyncze elementy” (K. Barad, *Meeting the Universe Halfway*, s. 33).

- Deleuze G., Guattari F., *Tysiąc plateau*, przeł. J. Bednarek, Warszawa: Bęc Zmiana 2015.
- Derrida J., „*Eating Well*”, *Or the Calculation of the Subject. An Interview with Jacques Derrida* [w:] *Who Comes After the Subject?*, eds. E. Cadava, P. Connor, J.-L. Nancy, New York–London: Routledge 1991.
- Derrida J., *L'Animal que donc je suis*, Paris: Galilée 2006.
- Donaldson S., Kymlicka W., *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt*, przeł. M. Wańkowniczo, M. Stefański, Warszawa: Oficyna 21 2019.
- Ellmann M., *Psychoanalytic Animal* [w:] *A Concise Companion to Psychoanalysis, Literature, and Culture*, eds. L. Marcus, A. Mukherjee, Malden–Oxford: Wiley Blackwell 2014.
- Fiedorczuk J., Beltrán G., *Języki nie ludzi*, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/5632-jezyki-nieludzi.html> [dostęp: 15.11.2022].
- Filipowicz A., *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2017.
- Fisher M., *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*, przeł. A. Karalus, Warszawa: Książka i Prasa 2020.
- Foks D., *Polska poezja nie istnieje*, „Przekrój”, 18.08.2022, <https://przekroj.pl/kultura/poezja-polska-nie-istnieje-darek-foks> [dostęp: 15.11.2022].
- Freud S., *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa: Wydawnictwo KR 1993.
- Freud S., *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne*, przeł. L. Jekels, H. Ivánka, W. Szewczuk, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1987.
- Glosowicz M., *Maszynerie afektywne. Literackie strategie emancypacji w najnowszej polskiej poezji kobiet*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2019.
- Głowiński M., *Wilcze futro* [w:] *idem, Przywidzenia i figury. Małe szkice 1977–1997*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1998.
- Gombrowicz W., *Dziennik 1957–1961*, t. 3, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2004.
- Haraway D.J., *How Like a Leaf. An Interview with Thyrza Nichols Goodeve*, New York–London: Routledge 2000.
- Haraway D.J., *Modest_Witness@Second_Millennium. FemaleMan[©]_Meets_Onco-Mouse[™] Feminism and Technoscience*, New York–London: Routledge 2018.
- Haraway D.J., *When Species Meet*, Minneapolis–London: University of Minnesota Press 2008.
- Hasło speculation, <https://www.etymonline.com/word/speculation> [dostęp: 15.11.2022].
- Heidegger M., *Die Grundbegriffe Der Metaphysik. Welt – Endlichkeit – Einsamkeit*, Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann 1992.
- Hoły-Łuczaj M., *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie 2018.
- Jarzębowska G., *Czystka gatunkowa. Tępienie szczerów jako praktyka kulturowa w Polsce powojennej*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2021.
- Jarzyna A., *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2019.
- Jarzyna A., *Poza imaginarium. O miejscu zwierząt w narracjach o Zagładzie i Zagłady w narracjach o zwierzętach*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3.

- Komejl M., *100 pisków na sekundę* [w:] *idem, Hipodrom*, przeł. A. Wiedemann, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2018.
- Koza M., *Asceza, inność, nomadyzm. O dyskursach etycznych literatury polskiej po 1989 roku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2021.
- Kristeva J., *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. M. Falski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2007.
- Krupiński P., *Co się śni zwierzętom? Eseje z pogranicza zoofilologii i psychoanalizy*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2021.
- Krupiński P., „Dlaczego gęsi krzyczały?”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2016.
- Krzykawski M., *Zwierzę – Derrida – przekład. Poza posthumanizm* [w:] *Zwierzę – język – emocje. Dyskursy i narracje*, red. M. Kubisz, J. Tymieniecka-Suchanek, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2018.
- Kujawa D., *Pocałunki ludu. Poezja i krytyka po roku 2000*, Kraków: Korporacja Ha!art 2021.
- Lacan J., *Le Séminaire. Livre II: Le Moi dans la théorie de Freud et dans la technique de la psychanalyse (1954–1955)*, Paris: Seuil 1978.
- Marzec A., *Différance Derridy. Czy błąd daje się (wy) tłumaczyć?*, „Przekładaniec. A Journal of Translation Studies” 2011, nr 24.
- Miniatura i mikrologia literacka*, red. A. Nawarecki, t. 1–3, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2020, 2021, 2023.
- Moore J.W., *Narodziny Taniej Natury*, przeł. K. Hoffmann [w:] *Antropocen czy kapitalocen? Historia, natura i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, Poznań: WBPiCAK 2021.
- Morawiec A., *Zagłada gatunków*, „Teksty Drugie” 2017, nr 2.
- Nagel T., *Jak to jest być nietoperzem?* [w:] *idem, Pytania ostateczne*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa: Aletheia 1997.
- Nawarecki A., *Zoofilologia* [w:] *Zwierzęta i ludzie*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Chorzów: Miejski Dom Kultury „Batory” 2011.
- Nawarecki A., *Zoofilologia pod auspicjami augurów* [w:] *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodzka, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2015.
- Patel R., Moore J.W., *Tania natura*, przeł. P. Czaplński, A.W. Nowak [w:] *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czaplński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa: Książka i Prasa 2019.
- Patterson C., *Wieczna Treblinka*, przeł. R. Rupowski, Opole: Vega!POL 2003.
- Perspectives on Human-Animal Communication. Internatural Communication*, ed. E. Plec, New York: Routledge 2013.
- Roeske M., *Ludzkie i Nie-ludzkie. Antropologia Czesława Miłosza: człowiek wobec zwierząt*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, no. 1.
- Sławek T., *Śladem zwierząt. O dochodzeniu do siebie*, Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki 2020.
- „Słowo «Zyd» było niewymawialne”. *O mikrologii roślin i zwierząt jako perspektywie dla badań Zagłady. Z Aleksandrem Nawareckim rozmawiają Marta Tomczok i Beata Mytych-Forajter*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3.
- Szaj P., *Głos ze świata. „Wersy o koniecznym oporze” Szczepana Kopyta*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2022, nr 2.

„Teksty Drugie” 2017, nr 2.

Trachsel M., *What Is It Like to Be a ‘Batty Telepathic Woman’? Considering Animal Communication in the Anthropocene*, „Transpositiones. Journal for Transdisciplinary and Intermedial Cultural Studies” 2022, no. 1.

Tsing A., *Krąbne krawędzie. Grzyby jako gatunki towarzyszące*, przeł. M. Rogowska-Stangret [w:] *Feministyczne nowe materializmy. Usytuowane kartografie*, red. O. Cielemeńska, M. Rogowska-Stangret, Lublin: E-Naukowiec 2018.

Ubertowska A., *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2020.

Wyatt T.D., *Zachowanie zwierząt*, przeł. F. Fierek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2022.

ZOEpolis. Budując wspólnotę ludzko-nie-ludzką, red. M. Gurowska, M. Rosińska, A. Szydłowska, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana 2020.

„Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”, <https://journals.us.edu.pl/index.php/ZOOPHILOLOGICA> [dostęp: 15.11.2022].

Žižek S., *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*, przeł. J. Kutyla, Warszawa: Krytyka Polityczna 2010.